

WADNIEMENSKI

KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13. tel. 166.
Redakcja otwarta od 12-11 5-6
Administracja - 10-11 4-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odpożeniem i przez. poczt. 4 zł. 50 gr.

N^o 214 Rok II.
GRODNO
wtorek 4 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnosza wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stron 8-mi spaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłoku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

P **A** **K** **I** **N** **O** **L** **A** **C** **E** **u** **l** **i** **c** **a** **P** **o** **c** **z** **t** **o** **w** **a** **N** **o**

Dziś premiera! **Zancerka Hiszpańska** **Dramat w 9 aktach**
W roli głównej POLA NEGRI i Antoni Moreno

Psia klęska

Podsluchana rozmowa

Korzystając z chwili wolnego czasu, siedziałem sobie któregoś popołudnia na „Brechaloe” gdy w tem zwrócił moją uwagę pewien niemłody już jegomość, który wzedłszy na werandę zbliżył się do siedzącego przy sąsiednim stoliku Pana i bez uprzedniego przywitania wymachując trzymany w ręku kawałkiem ciemnego materiału zapytał:

— „Jak się panu zdaje p. Janie op to jest?”

— „Szmata do czyszczenia butów” koehany p. Aleksander odrzekł legmatycznie zapytany, spoglądając objętym wzrokiem na trzymany w ręku materiał.

— „Szmata—patrzcie pniństwo” z przekąsem rzekł p. Aleksander, który wyglądał na zdeklarowanego choleryka.— „Szmata, istotnie, obecnie jest to tylko szmata, jednak dziś rano była ona jeszcze integralną częścią mego płaszczka”.

Widocznie p. Jan zrobił muśiał wielkie oczy, p. Aleksander bowiem powiada z goryczą w głosie: — „Pana to dziwi, ma Pan miinę jakgdyby mi nie wierzył”.

— „Istotnie—rzuć p. Jan,—jestem nieco zdziwiony, jakkolwiek jednocześnie daleki od wszelkiej niewiary. Cóż się stało w rezultacie, bił się Pan z kimś czy uciekał przed sekwestratorem podatkowym?”

— „Wstydź się p. Janie, znasz mnie od tylu lat, wiesz, że jestem solidnym obywatelem miasta który nie ma zwyczaju bicia się z kimkolwiek, podatki, choć co prawda nadmierne, jednak płacę regularnie, nie mam więc również potrzeby uciekać przed komornikiem”!

— „Ja tak tylko zażartowałem sobie, zresztą posiadanie przez pana tego kawałka materiału wyklucza udział sekwestratora w tej sprawie, w podobnym bowiem wypadku oberwany kawał materiału został by w jego ręku, jako corpus delicti zwycięstwo prawa nad uchylającym się od swych obowiązków obywatelem—płatnikiem, zresztą jeżeli p. nieochce abym błędził w fałszywych domysłach, to powiedz że mi, co się właściwie stało i kto Panu oberwał ten kawałek poły”.

— „Kto oberwał?”—rzucił w formie

wściekłego zapytania p. Aleksander i dodał z wściekłością,— „Magistrat”.

— „Ma—gi—strat?” wycedził p. Jan tonem najwyższego zdumienia.

— „A. Tak. Magistrat! Pan się dziwi, niech Pan posłucha jak byłem Idę sobie dziś rano ul. Jagiellońską, gdy w tem około elektrowni wyskakuje ogromne psisko i rzuca się na mnie. Przytuliłem się do parkanu i przy pomocy nożnych awolucyj ledwo udało mi się uchronić od rozszarpania przez rozszalałą bestję. Na szczęście, wyszedł z obok położonego domu jakiś człowiek, psa odwołał i mnie oswobodził. Doszłem szczęśliwie do końca ulicy, aż tu około 62 numeru czuję, że ktoś ciągnie mnie za płaszcz. Myślałem, w pierwszej chwili, że to kto ze znajomych w tak dowolny sposób mnie zaczepia. Oglądam się i widzę, że to nietylko nikt znajomy, a przeciwnie zupełnie obcy pies ciągnie do siebie poły mego płaszczka.

Szarpnąłem, czy też on, szarpnął, bo już nie pamiętam, doś że kawał poły, który pan tu widzi, został na chodniku”.

— „A pan mówił przecież że to Magistrat?”—rzecze p. Jan tonem najgłębszego rozczarowaniem.

— „A właśnie, że Magistrat,—powiada pan Al. uderzając pięścią w stół, bo dzięki niedopilnowaniu wypełnienia wydanych przez Magistrat rozporządzeń psy szwendają się na ulicach, jak gdyby to było miasto tureckie, lub co gorzej stepy mongolskie, gdzie stada dziczych psów rzucają się na ludzi.

Przeciwnie Magistrat wydał rozporządzenie, aby psy były na uwięzi, na ulicy zaś w kagańcach, lub na hnewkach” i on musi ponosić odpowiedzialność za to, że jego rozporządzenia są martwą literą.

— „Istotnie, z temi rozporządzeniami stanowiącymi martwą literę jest istna tragedia—sentencjonalnie zauważył p. Jan. — Wia pan co, należałoby się zwrócić do prasy, aby machnęła piorunujący artykuł, dziś bowiem pies panu oderwał poły od płaszczka, jutro komu innemu wyskubie kawałek lydky, a kiedykolwiek dziecko pokaleczy albo zagryzie na śmierć.

Tak, tej sprawy nie należy zo-

stawiać. — Pan jakoś bezpośrednio poszkodowany bezwarunkowo powinien zwrócić się do którego z pism”.

— „Ani myślę. Jeszcze czego?”—rzucił się p. Aleksander.

„Szkoda psuć gęby na gadanie a także papieru i atramentu na pisanie, z góry bowiem wiadomo, że Magistrat zwali winę na organa wykonawcze, te znów na Sąd, który przez opieszale załatwianie spraw i słabe kary wyznaczane na opornych bynajmniej nie pomaga do wdrażania posłuchu dla wydanych rozporządzeń, a tymczasem psy w dalszym ciągu będą bez kagańców oraz znaków rejestracyjnych stadami chadziły po ulicach. Rezultatu nie będzie żadnego, a jedynie gorzej jeszcze rozzi—szozę na siebie psy za podanie wzmianki do gazet, przeciw nim i wtedy nie będą się mogli już absolutnie pokazywać na ulicy”.

Zamyślił się obaj panowie. Jeden zapewne nad swoim zniekształconym płaszczem, drugi nad dzikimi porządkami panującymi w Grodnie.

— „Jak pan myśli p. Janie—słyszę pytanie rzucione po chwili milczenia—czy za niemieckich czasów odnośnie władze spychałyby tak wzajemnie winę jedno na drugie, za niewypełnienie ich rozporządzeń?”

— „Naturalnie że nie, w każdym jednak razie—odrzekł p. Jan—wolałbym w Grodnie stada psów niż Niemców. Pies jakkolwiek oberwał panu kawałek poły, jedn, zaraz odda i może ją pan przysztukować, nie może zaś zabrać cały płaszcz i nawet nie miałby pan satysfakcji, jak obecnie, ulżyć sobie wymyślając na Magistrat”.

Gwałtowne skomlenie dolałujące z ulicy odwróciło moją uwagę od rozmawiających obywateli.

Myślałem, że stało się coś nadzwyczajnego a to najwyklesza rzecz w Grodnie. Środkiem ulicy biegł pies i dla rozmaitej popiskiwał sobie od czasu do czasu, za nim zaś biegnęli jeszcze parn prawdopodobnie w chęci dowiedzenia się o co mu chodzi. Przed okiem zaś na chodniku siedział sobie szczeniak i z ciekawością przyglądał się bieżącym, myśląc o tych błogich chwilach, kiedy to, jako dorosły psi młodzieniec, będzie sobie swobodnie chasał po przynajmniej ulicach miasta. Przez stac-

ty zaś żelazne od strony skweru wyglądało kilku, rozmaitej maści i wzrostu, przedstawicieli psiego rodu zwabionych piskami biegnącego towarzysza.

Po chwili spostrzegłem p. Aleksandra przechodzącego przez ulicę. Trzymał w ręku szmatę ciemnego koloru i, wymachując nią, ruszał ustami. Nie wiem, czy mówił coś do siebie, czy też modlił się, widząc gromadki psów we wszystkich stronach biegnące po chodnikach i środkach ulicy.

Siedzę późnym wieczorem i notuję wrażenia rozmowy o psach i oberwanych połach.

Okno otwarte, cudny aromat nocny letniej wpała z położonych vis a vis ogrodów.

Cisza wokół niczem niezamącona.

Zdaje mi się, że jestem na głuchej wsi.

Wrażenie to potęguje jeszcze, dochodzące ze wszystkich stron szczekanie i wygie psów, oczywiście niezarejestrowanych, z piskami swobodnymi od kagańców!

Kochane Grodnie! Jesteś sobie człeku w mieście, w środowisku t. zw. kultury i cywilizacji, a jednocześnie marzysz, żeś na głuchej wsi, lub więcej nawet, że koczując z p. Ossendowskim w stepach mongolskich i odpoczywasz właśnie w wygodnej juroje.

Dość jednak tych rozkosznych romantycznych marzeń!

Możeby jednak Magistrat spróbował wydać jeszcze jedno rozporządzenie, poparte groźbą naprawdę stosowanych kar, aby stróże i właściciele domów podali ilość psów w swoich posesjach.

Radziłobyśmy również wiedzieć ile też według spisu rejestracyjnego, w Grodnie znajduje się psów?

Byłoby to nader ciekawe porównanie z rzeczywistością, oraz czy pan oprawca miejski bawi obecnie na urlopie odpoczynkowym ośm poratowania nadwątłego zdrowia, gdyż rezultatu jego urzędowania absolutnie nie widzimy?

Czekamy na te interesujące nas wiadomości!

Z TEATRU

Nad przepaścią

Melodramat w 5 akt. ze śpiewami i tańcami L. Śliwińskiego.

Dyrekcja teatru miejskiego, zamiast zamknięcia teatru na czas, w którym t. zw. bywalcy teatralni są nieobecni w mieście, wystawia ludowe melodramaty, nieznane w Grodnie, zapoznając najszersze masy społeczeństwa tutejszego z temi utworami scenicznymi, które w swoim czasie stanowiły sensację dnia i niebywałe strakcje różnych teatrów i teatrzyków.

Sztuki tego rodzaju, polegające na brawurowości, ruchliwości akcji, okraszane śpiewem oraz tańcami, a co najważniejsze, oparte o głębszy podkład moralno-obyczajowy, zawsze cieszyć się będą zasłużonym powodzeniem i wywierać odpowiedni wpływ dodatni na masy, bawiąc je jednocześnie.

Do takich właśnie sztuk należy, wystawiony w ub. sobotę, melodramat „Nad przepaścią”, gdzie widz

przez 4 akty trzymany jest w napięciu, widokiem tragicznych losów dziewczęcia stoczającego się w przepaść moralnej nędzy, zaś w piątym oddycha zadowolony, przekonawszy się, że był to jedynie sen.

Sztuka ta wzruszająca i jednocześnie bawiąca widza do łez, pomimo, że zatracą myślką, może z całym powodzeniem być grana na prowincjonalnej scenie ze względu na moralny podkład zawarty w jej założeniu oraz na barwną, ruchliwą i wielce urozmaiconą oprawę w jakiej uszkuje się widzowi.

Dzięki tym walorom, jak również grze naszego zespołu, nawet ta część, t. zw. premierowej publiczności, która nie przychodzi ze specjalnym uprzedzeniem oraz wymagania ponad miarę, bawiła się doskonale, śmiejąc się szerzej i gorąco oklaskując wykonawców.

Pani Wardenowa w roli Marii była pełną naturalnego wdzięku i umiaru, wczem z wcale niezłym powodzeniem secundowała jej p. Krosnowski w roli Pawła, który chwila miał w grze dużo szczeroci.

Radzimy tylko p. Krosnowskiemu zmienić podgolone wąski starogo uwodziciela, na młodzieńca wazy solidnego rzemieślnika.

Na specjalne wyróżnienie zasługują p. Morkowska i p. Melerowicz, którzy w rolach swych wykazali zupełnie nieprzeciętny talent wodewilowy.

Parata ma doskonale zacięcie i tupeń niezbędne w podobnych rolach a przytem głos który wykonywanie śpiewnych części roli stawia na należytej wysokości. To też publiczność darzyła sympatycznych wykonawców rol Pimpoi i Felka rzesistami oklaskami szczerzego zadowolenia bawiac się znakomicie.

P. Rzetkowski w swej malej roloe był zupełnie dobrym szwabem-piwozem.

O innych nowych członkach personelu scenicznego pomówimy innym razem.

Reszta zespołu oraz statyści popisali się doskonale a rzecz sama została wyreżyserowana poprawnie i opanowana pamięciowo znakomicie.

Dyrekcja Spółdzielni Wojskowej
O. K. III w Grodnie, Piłsudskiego 3

poleca artykuły spożywcze, wędliny, galanterje, towary białe, wafle, kosmetykę, kostjmy kąpielowe, bieliznę, mekka, damskie, przybory sportowe, meble, naczynia kuchenne - aluminiowe, emaljowane, szkło, porcelanę i fajans, wybotowe wina krajowe i zagraniczne, kilimy.

Ceny konkurencyjne. Hurt i detal.

Węgiel górnośląski najlepszej jakości po cenie 85 złotych za tonę 1000 stacja Grbdno.

30-

Kronika

Teatr Miejski

Dzisiaj po raz drugi barwny i efektowny wodewil ze śpiewami i tańcami „Nad przepaścią” który na premierze podobał się bardzo.

Próby z „Dybuka” dobiegają końca. Nowe dekoracje i nowe kostjmy przygotowuje pracownia teatralna. W „Dybuku” bierze udział cały zespół oraz świeżo angażowani artyści p-na Czechowiczówna, p. Marjan, p. Rymcza i p. Aleksy. Reżyseruje dyr. Skąpski.

Do sióstr Czerw. Krzyżali

Zarząd Oddziału Czerw. Krzyża w Grodnie wzywa niniejszem wszystkie zawodowe siostry Pol. Czerw. Krzyża zatrudnione na terenie Oddziału P. C. K. aby w terminie do dnia 15 sierpnia r. b. zarejestrowały się w biurze Zarządu Okręgu w Białymstoku, Rynek Kościuszki № 17 i w tym celu przdstawiły swoje legitymacje wydane przez Sekcję sióstr przy Zarządzie Głównym

P. C. K.

Zarejestrowanym siostram P. C. K. przysługuje prawo 2 razy do roku ulgowego przejazdu na kolejach w kl. II z ustępstwem 50 proc. od ceny normalnej na mocy zaawidoczeń wydawanych przez Okręg.

Sensacją dla piwozsy w Grodnie

będzie wiadomość, z którą śpieszymy podzielić się, że w najbliższych dniach ukaże się w naszym mieście w handlu znakomite piwo z browaru Jana Götza w Okocimie, które pod popularną nazwą „okocimskiego” piwa, słynie daleko hen, po za granicami państwa, jako napój stołowy i leczniczy, znany ze swej nadzwyczajnej dobroci i przedziwnego smaku.

Zgubiono

kartę rejestracyjną na samochod N 4057 wydaną przez Oddział Drogowy Dyr. Robot Publicznych Wojew. Białostockiego na imię O. Kosowskiego. 1-1

Czytajcie „Nadnieński Kurjer Polski“

Składajcie ofiary na LOPP

CENNIK

Młyna Parowego O. Kosowskiego

w Grodnie

Od dnia 2 sierpnia r. b.

| | | |
|----------------------|--------------|---------------|
| Pszenna mąka 0000-a | za 100 klgr. | 55 zł. |
| Żytnia pytłowa | " " | 36 zł. |
| Żytnia sypka I gat. | " " | 34 zł. |
| Żytnia sypka II " | " " | 32 zł. |
| Razówka | " " | 22 zł. |
| Stołowa (żytnia) | " " | 26 zł. |
| Otreby żytnie I gat. | " " | 15 zł. |
| " " II " | " " | 12 zł. |
| Pszonica | " " | 27 zł. 45 gr. |
| Żyto | " " | 17 zł. 50 gr. |

6-x

Niespodzianka

dla wojskowych wszystkich urzędników państw. i komunalnych

„ARPIPO” WARSZAWA, Oddział w Grodnie
Listowskiego 6—m. 12

Ubrania,

Palta gumowe,
Bielizna,
Sukna,
Wełny,
Materiały
bławatne,
Obuwie,
Galanterja,
Naczynia
stołowe
i t. d.

Tietz Polski

od nóg do głowy

możecie się ubrać i zaopatrzyć w naszym

Uniwersalnym magazynie.

Nie trzeba więc obchodzić wszystkich magazynów w mieście, u nas znajdziecie wszystko.

Odwiedźcie nas!

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Towary z pierwszych polskich i zagranicznych źródeł w ogromnym wyborze.

OBUWIE

męskie, damskie i dziecięce

Na raty 4-ro miesięczne

Swetry jedw.

Parasole,
Koldry watowe
Koce,
Firanki,
Kapy, obrusy,
Teki skórzane
Maszynki do
strzyżenia,
Brzytwy,
Pasy koalicyjne i t. d.

4-15

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Grodzieńskiego ogłasza przetarg ofertowy na dzień 18-go Sierpnia 1925 r. o godz. 11 ej na budowę mostu na drodze powiatowej № 46 przez rzekę Swisłocz przy maj Swisłocz Dolna, o dług.—51,2 mtr., szer.—5 mtr., wysok.—7,36 mtr., składający się z 2-eh przyczółków, 6-ciu jarzm i 6 ciu izbio.

Reflektanci muszą złożyć do tego terminu oferty w dobrze zaplęczetowanych kopertach, wadjum w kwocie 300 zł. gotówką, oraz deklarację, iż warunki ogólne i techniczne są oferentowi znane.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia, dotyczące warunków budowy, oraz projekt umowy i plan można oglądać w Biurze Zarządu Drogowego w Grodnie (Skarbowa 2) w godzinach od 9-ej do 13 ej, poczynając od dnia 8 go Sierpnia r. b.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór oferentów.

Czytajcie „Nadnieński Kurjer Polski“

Czy jesteś już członkiem
cywilnego klubu sportowego?

CRESOVIA